



Na Rozstajach

Nr 09 (261) Wrzesień 2013 r

Rok Duszpasterski 2012 / 2013 - „Rok wiary”



Panie,
przymnóż
nam
wiary



Grafika: Piotr Dembski

Matko Bolesna ukrzyżowanego i Matko wszystkich ludzi, oddawaj Ojcu Niebieskiemu ludzkie cierpienia - jak ofiarowałaś mękę Twego Syna i swój ból matczyny.

W numerze m. .:

Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Kwiatki bł. Jana Pawła II * Nowa wystawa w Centrum Jana Pawła II * Śpiewajmy Panu Bogu * Historia Kościoła Gdańskiego (cd.) * Poczytaj mi tato * Zgadywan-ki dla dzieci * Ks. Radosław Chmieliński * Refleksje z przedsionka * Humor * Z życia parafii

„Spełniliście moje marzenie”

To słowa wypowiedziane przez księdza proboszcza parafii Kazimierza Wojciechowskiego w trakcie otwarcia wystawy „*Błogosławiony Jan Paweł II w rzeźbie, hafcie i malarstwie*” w Gdańskim Ośrodku Dokumentacji i Nauczania Jana Pawła II przy kościele Opatrzności Bożej na Zaspie.

Edmund Zieliński:

W tym roku mija 35 lat od czasu powołania do życia naszego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych, i, że nazbierało mi się 25 lat kierowania tym Oddziałem, pomyślałem, że warto by zorganizować jakąś wystawę prac członków naszej organizacji. Podzieliłem się z tą refleksją z naszym księdzem proboszczem, z jednoczesną propozycją wystawienia tych prac w Gdańskim Ośrodku Dokumentacji i Nauczania Jana Pawła II, Tomkiem Szymańskim – wiceprezesem Oddziału Gdańskiego Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i koleżanką Barbarą Maciejewską kustosz muzeum etnograficznego w Oliwie. Wszyscy pomysł zaaprobowali. Dziś wynajęć salę na ekspozycję, to ogromny koszt. Ten problem został rozwiązany, zwłaszcza, że pan Witold Forkiewicz, prezes Stowarzyszenia „*Moja Wspólnota*” działającego przy naszej parafii, również włączył się w organizację tego przedsięwzięcia. Pozostała kwestia pozyskania funduszy na koszty związane z organizacją tej wystawy. To na swoje barki wziął Tomek Szymański, który wystosował do Urzędu Miasta w Gdańsku wniosek o dofinansowanie tego przedsięwzięcia.

Na jednym ze spotkań roboczych w Muzeum Etnograficznym podzieliliśmy pomiędzy siebie zadania. Mnie i pani Barbarze Maciejewskiej przypadło zadanie zebrania z terenu prac i przygotowanie wystawy. Aranżację w całości wykonała pani Basia. Nie sadziłem, że taki ogrom prac jest przed nami. Z Bożą pomocą zwieźliśmy dziesiątki prac od twórców z Kaszub, Kociewia i Żuław, które możemy oglądać na tej wystawie.

No i nastał dzień szczególnie 15 sierpnia 2013 roku - święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Tego dnia o godzinie 14:00 nastąpiło otwarcie wystawy prac twórców ludowych zrzeszonych w STL, jak i sympatyków tej organizacji.

Na otwarcie zaprosiliśmy wiele ważnych osobistości – przybyli najwierniejsi kulturze ludowej. Byli organizatorzy, była pani Izabela Klimek z Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie, była większość autorów prac, była pani etnograf Elżbieta Szymroszczyk, byli przedstawiciele Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – oczywiście w ludowych strojach, byli parafianie. Niezawodny nasz parafialny kronikarz, pan Ryszard Balewski, uwiecznił to wydarzenie zdjęciami i filmem.

Wystawa czynna będzie zapewne przez kilka miesięcy. Planujemy, podczas jej trwania, ożywiać ją pokazami rękodzieła – może haftu, malarstwa na szkle, czy wykonywania drobnych form rzeźbiarskich.



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XXIII Niedziela zwykła 08.09.2013r.

Łk 14, 25-33 WYRZEKNAĆ SIĘ WSZYSTKIEGO,

W encyklice *Lumen fidei* papież Franciszek tak pisze o wierze Abrahama: „*Wielka próba wiary Abrahama, złożenie w ofierze syna Izaaka, pokazuje, do jakiego stopnia ta pierwotna miłość zdolna jest zagwarantować życie także po śmierci. Słowo, które było zdolne powołać do życia syna w jego ciele «obumarłym» oraz «w obumarłym łonie» bezpłodnej Sary, będzie mogło również być gwarancją obietnicy związanej z przyszłością, niezależnie od wszelkich grózb lub niebezpieczeństw*”. Można powiedzieć że do takiej wiary odwołuje się Jezus w dzisiejszej Ewangelii. „*Kto nie ma w nienawiści ojca i matki...*”. Papież zaznacza w ostatnich słowach, że taka wiara będzie wolna



niezależnie od wszelkich grózb i niebezpieczeństw, czyli od wszelkich więzi choćby ludzkich... do prawdy trudna jest ta mowa.

XIV Niedziela zwykła 15.09.2013r.

Łk 15, 1-10 RADOŚĆ Z NAWRÓCENIA GRZESZNIKA

„*Miłość Boża ma rysy ojca niosącego syna przez całą drogę/Pwt 1, 31/*” – to słowa z 12 punktu encykliki papieskiej o wierze! A w dzisiejszą niedzielę czytamy w dłuższej wersji Ewangelii perykopę o synu marnotrawnym. Pomijając egzystencjalny i miłosierny wyraz tego fragmentu, a odwołując się do wiary papież Franciszek pisze: „*Wiara wezwana jest do długiej wędrówki, by móc adorować Pana na Synaju i objąć w posiadanie ziemię obiecaną*”. To ciekawa definicja wiary, którą tu spotykamy: wiara to wędrówka! Celem tej wędrówki jest Adoracja i Ziemia Obiecana. Adoracja czyli bycie z Bogiem i Ziemia Obiecana to miejsce przebywania z Bogiem. Tu z kolei otwiera nam się nowy temat, którym jest Kościół, jako budynek, gdzie można Adorować i przebywać z Bogiem. Ta fantastyczna konkluzja wypływa z dzisiejszej Ewangelii, to znaczy syn marnotrawny wraca do domu ojca i jest z ojcem, co idąc innym tokiem rozumowania potwierdza papież w swojej encyklice.



XXV Niedziela zwykła 22.09.2013r.

Łk 16, 1-13 NIEUCZCIWY RZĄDCA

„*Rozumiemy więc, że bożek jest pretekstem do tego, by postawić samych siebie w centrum rzeczywistości, adorując dzieło własnych rąk. Człowiek, gdy traci zasadnicze ukierunkowanie, które spaja jego życie, gubi się w wielorakości swoich pragnień. Wzbraniając się przed oczekiwaniem na czas obietnicy, rozprasza się na tysiące chwil swojej historii/*”/LF 13/. To słowa papieża Franciszka z encykliki o wierze. Wprost można powiedzieć odnosząc się do sługi z dzisiejszej Ewangelii, który w pieniądzu znajduje szczęście. Ma bożka, który ma postawić go w centrum uwagi. Bo po co zbiera w sposób nieuczciwy pieniądze, po to by wszyscy go podziwiali... Ale można powiedzieć miał szczęście, bo go złapali na nadużyciach, więc ma okazję by się ze złodziejstwa wycofać. Może straci



twarz ale będzie miał krótszy czyściec. Trudno rozplątać to co zaplątane, ale jeszcze trudniej w tej plątaninie żyć.

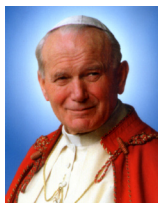
XXVI Niedziela zwykła - 29.09.2013r.

Łk 16, 19-31 BOGACZ I ŁAZARZ

To co Abraham wskazuje bogaczowi z Ewangelii czasem nam umyka. Mówi do niego, który cierpi męki, gdy ten prosi, by ostrzegł jego bliskich, którzy podobnie żyją: „*Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają*”. Można powiedzieć, że papież Franciszek w swojej encyklice komentując tę rolę Mojżesza: „*W wierze Izraela pojawia się także postać Mojżesza, pośrednika. Lud nie może oglądać oblicza Boga. To Mojżesz rozmawia z Jahwe na górze i przekazuje wszystkim wolę Pana. Dzięki tej obecności pośrednika Izrael nauczył się wędrować zjednoczony*”. I dodaje: „*Pośrednictwo nie staje się przeszkodą, lecz otwarciem: w spotkaniu z innymi kierujemy spojrzenie ku przerastającej nas prawdzie. Biorąc za punkt wyjścia indywidualistyczną i ograniczoną koncepcję poznania, nie można zrozumieć sensu pośrednictwa, tej zdolności uczestniczenia w wizji drugiego człowieka, dzielenia się poznaniem, będącym poznaniem właściwym miłości. Wiara jest bezinteresownym darem Boga, który wymaga pokory i odwagi, by zaufać i zawierzyć się, i w ten sposób dostrzec świetlaną drogę spotkania między Bogiem i ludźmi, historię zbawienia.*” /LF 14/ Teraz już wiemy dlaczego bogacz cierpiał męki.

Rozważania na niedziele opracował ks. **Andrzej Nowak**

Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.



Kwiatki Błogosławionego Jana Pawła II

Prezentujemy fragmenty książki

„Kwiatki Błogosławionego Jana Pawła II”

autorstwa Janusza Poniewierskiego

W 1967 roku arcybiskup metropolita krakowski został mianowany kardynałem.

W drodze do Rzymu arcybiskupowi Wojtyła towarzyszył ksiądz Tadeusz Pieronek. Wspomina on, że - kiedy już w Wiecznym Mieście jechali samochodem do Watykanu-Wojtyła, ubrany w strój kardynalski przypomniał sobie nagle, iż nie ma... czerwonych skarpetek. Zatrzymali się zatem przy sklepie oferującym „wszystko dla księży”, ale tu czerwonych skarpetek nie było; zostały wykupione - najprawdopodobniej przez innych kardynałów. Pieronek pytał o nie jeszcze w dwóch innych sklepach. Bezskutecznie...

Ponieważ przejeżdżali akurat obok mieszkania księdza Deskura, który miał za sąsiadów kilku kardynałów, ksiądz Pieronek zaszedł do niego z nadzieją, że uda mu się pożyczyć nieszczęsne skarpetki. Drzwi otworzyła zakonnica, która - jak się zaraz okazało - dopiero co oddała ostatnią parę jednemu z purpuratów. Tak więc kardynał Wojtyła odbierał czerwony biret w stroju niekompletnym z punktu widzenia kościelnej etykiety.

Kiedy po uroczystości wychodzili z Kaplicy Sykstyńskiej, Wojtyła zwrócił się do księdza Pieronka: „Wiesz, nie było tak źle. Oprócz mnie jeszcze dwóch kardynałów nie miało czerwonych skarpetek!”.

* * * * *

Nominacji kardynalskiej wnet pogratulował Karolowi Wojtyła ojciec Leon Knabit: „Przyklęknąłem na jedno kolano i pocałowałem go w rękę. Na to on zupełnie nieoczekiwanie zrobił to samo.

- Proszę Księdza Kardynała! - zawołałem zmieszany.

- A co, nie wolno mi? - odparł z figlarnym uśmiechem”.

* * * * *

Kiedyś Karol Wojtyła przyjechał z wizytacją do jednej z podhalańskich parafii. W progu kościoła przywitała go góralka: „Eminencyjo, najprzystojniejszy Księżu Kardynale”. A on na to: „No, coś w tym jest”.

* * * * *

Nadal, gdy tylko czas mu na to pozwalał, pływał latem kajakiem i chodził po górach, a zimą zakładał narty. A kiedy pytano, czy to uchodzi, żeby kardynał jeździł na nartach, odpowiadał: „Kardynałowi nie uchodzi źle jeździć na nartach”.

Zagraniczni dziennikarze zapytali go kiedyś, ilu polskich kardynałów uprawia narciarstwo. „40 procent” - odpowiedział Wojtyła. „Ale przecież Polska ma tylko dwóch kardynałów” - dopytywał się zdumiony dziennikarz. „Oczywiście, ale kardynał Wyszyński, prymas Polski, stanowi 60 procent”.

* * * * *

To było na kajakach. „Wujek” Wojtyła odprawiał Mszę świętą w namiocie, a służył mu do niej przedstawiciel drugiego już pokolenia „kajakowiczów” - Jerzyk. Chłopiec, usiłując odpędzić od ołtarza natrętą osę, wywrócił - jeszcze przed konsekracją - kielich z winem. „Szloch! okropnie - wspomina jego matka. - A Wujek czekał z dalszym odprawianiem Mszy świętej, aż się uspokoi”.

* * * * *

Pewnego wieczoru, podczas wizyty w Krakowie kardynała Williama Bauma z Waszyngtonu, Wojtyła oznajmił swoim gościom, że nazajutrz mogą spać długo: aż do 7.30. „To jest długie spanie?!” - zdziwił się sekretarz amerykańskiego kardynała. Teraz z kolei zdumiony był gospodarz: „A któż by spał dłużej?”.

* * * * *

Wydarzyło się to w trakcie wizyty kardynała Wojtyły w Nowym Jorku. Na prośbę miejscowego biskupa opiekunem polskiego gościa został teolog, ksiądz Lorenzo Albacete. Już nazajutrz po przylocie do Stanów - opowiadał potem ksiądz Albacete - o 7 rano (!) Kardynał poprosił mnie, żebym mu zrelacjonował, „jak tutaj, w Ameryce, wyraża się osoba ludzka w dynamice swojej wrodzonej spontaniczności”. Byłem lekko przerażony: „Co?! Coś takiego, w dodatku przed poranną kawą! Dyskusja filozoficzna o tej porze?”.

* * * * *

Kardynał Wojtyła lubił odwiedzać księdza Józefa Świądra, proboszcza w Kętach, z którym doskonale się rozumieli, a nawet przyjaźnili - opowiada ksiądz Franciszek Kołacz. - Kiedyś, podczas rejonowego spotkania księży w Oświęcimiu, ksiądz Świąder jakimś żartem „dokuczył” Księdzu Kardynałowi, a ten karcąc go przestrzegł:

- Ej, Prałacie, będziesz za to siedział w czyścicu. Prałat Świąder natychmiast odparł:

- Tak. I nawet wiem, co tam będę robił.

- Co takiego? - spytał zaciekawiony Kardynał. A Prałat na to:

- Będę czytał „Osobę i czyn”.

Całe zgromadzenie kapłańskie ryknęło śmiechem; śmiał się równie serdecznie i Ksiądz Kardynał.

W maju 1972 roku kardynał Wojtyła prowadził pogrzeb księdza Świądra. Stałem obok niego, gdy grabarze wkładali trumnę do grobowca, i usłyszałem półgłosem wypowiedziane zdanie:

- No, teraz Prałat czyta już „Osobę i czyn”.

LITURGIA SŁOWA cd.

Powoli zbliżamy się do końca rozważań dotyczących Liturgii Słowa we Mszy św. Dzisiaj pochylimy się nad Modlitwą Powszechną/ zwaną również Modlitwą Wiernych czy z języka łacińskiego *Oratione Fratres*/. Jest w Kościele częścią Liturgii Słowa. Ma miejsce na zakończenie Liturgii Słowa, jako odpowiedź zgromadzenia na usłyszane Boże Słowo. Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego mówi o Modlitwie Wiernych w punktach 69-71. Pozwolę sobie przytoczyć te punkty, gdyż pozostają one nieznane szerszemu ogółowi wiernych a w sposób wyważony i jasny określają, co powinna zawierać Modlitwa wiernych.

69. *W modlitwie powszechnej, czyli modlitwie wiernych, lud w pewien sposób odpowiada na słowo Boże przyjęte z wiarą i wykonując swą wynikającą z chrztu funkcję kapłańską, znosi do Boga błagania za zbawienie wszystkich. Wypada, aby ta modlitwa była zanoszona z zasady we Mszach świętych sprawowanych z udziałem ludu, by zanoszono błagania za święty Kościół, za tych, którzy sprawują nad nami rządy, za ludzi znajdujących się w różnych potrzebach, a także za wszystkich ludzi i o zbawienie całego świata.*

70. *Modlitwa powszechna obejmuje zazwyczaj następujące intencje:*

- a) *w potrzebach Kościoła,*
- b) *za rządzących państwami i o zbawienie całego świata,*
- c) *za ludzi doświadczonych różnymi trudnościami,*
- d) *za miejscową wspólnotę.*

W celebracjach odbywających się w szczególnych okolicznościach, jak bierzmowanie, małżeństwo, pogrzeb, porządek intencji może bardziej uwzględniać określoną okoliczność.

71. *Kapłan celebrujący kieruje modlitwą, stojąc w miejscu przewodniczenia. Rozpoczyna ją krótką zachętą, w której wzywa wiernych do modlitwy oraz wypowiada modlitwę na zakończenie. Proponowane intencje winny być nieliczne, ułożone w duchu mądrej wolności, zwięzłe i wyrażające błagania całej wspólnoty. Wezwania wygłasza diakon lub kantor albo lektor lub inny wierny świecki, stojący przy ambonie lub w innym odpowiednim miejscu. Lud zaś, stojąc, przyłącza się do modlitwy albo przez wspólne wezwanie wypowiedziane po każdej intencji, albo przez modlitwę w milczeniu.*

Kilka uwag dotyczących tych punktów. Modlitwę wiernych rozpoczyna i kończy przewodniczący zgromadzenia. Inna praktyka jest niepoprawna i pokazuje niezrozumienie ani roli przewodniczącego, ani samej liturgii. Podczas tej modlitwy wierni bądź kapłan, przedstawiają Bogu w sposób uroczysty intencje, w których sprawowana jest dana Msza św. Każde wezwanie składa się z dwóch członów: w pierwszym zawiera się adresata/adresatów naszej modlitwy, w drugim właściwa intencja wobec

tych, których wymieniono w członie pierwszym. Każde wezwanie kończy się wspólną aklamacją zgromadzenia recytowaną lub śpiewaną.

Przebieg modlitwy wiernych: Przewodniczący celebracji z miejsca przewodniczenia rozpoczyna i kończy modlitwę powszechną. Odczytywanie wezwań tej modlitwy nie należy do kapłana. Wezwania wygłasza diakon, w jego zastępstwie lektor lub inny wierny świecki. Czyni się to z ambony. Wezwań nie powinno być więcej niż sześć (Zgodnie z ustaleniami 177. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski 10-11.12.1980 nr VIII).

Konkluzja, czyli zakończenie Modlitwy wiernych można zanosić do Boga Ojca lub Jezusa Chrystusa. Jeżeli jest zwrócona do Boga Ojca, wówczas w taki sposób powinna się kończyć: Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen. Jeżeli jest zwrócona do Boga Ojca, ale na końcu jest wymieniony Syn, wówczas konkluzja jest następująca: Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen. Jeżeli zaś modlitwa jest skierowana do Jezusa Chrystusa (Boga Syna), wówczas zakończenie brzmi: Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen. Zakończenie w Modlitwie wiernych jest zawsze krótkie. Należy również dodać, że można pominąć Modlitwę wiernych, gdy sprawowana jest bez udziału ludu i przejść bezpośrednio do ofiarowania darów. Często jesteśmy również świadkami, że w Modlitwie Wiernych nie ma odniesień do owych czterech podpunktów, o których mówi punkt 70 OWMR, czyli modlitwy za rządzących państwami i o zbawienie świata, albo kompletnie pomija się miejscową wspólnotę czyli parafię. Czasem jesteśmy świadkami tego, że wezwań w Modlitwie Wiernych jest „nieskończenie” wiele. Te spostrzeżenia winny nas zachęcić



do przemyślenia, że słuszne jest jednak owo ograniczenie wezwań, bo ludzka fantazja jest niespożyta. Dlatego też jest ważne, by w miarę możliwości dostosować się do powyższych wskazań, by niepotrzebnie nie przedłużać Eucharystii poprzez to co nie jest w niej istotne. Modlitwa Wiernych choć ważna jednak nie jest istotą Celebracji Mszy świętej.

ks. Andrzej Nowak

Nowa wystawa w Centrum Jana Pawła II

Kaszubska sztuka ludowa oparta na wielowiekowej tradycji nierozdzielnie związana jest z wyjątkowym skrawkiem Pomorza jakim są Kaszuby. Przetrwiała dzięki entuzjastom, których urzekł urok tej ziemi. Byli nimi m.in. Teodora i Izidor Gulgowscy, którzy całe swoje życie poświęcili działalności na rzecz ocalenia miejscowej sztuki. Ich największą zasługą jest m.in. założenie na początku XX w. we Wdzydzach Kiszewskich pierwszego na ziemiach polskich skansenu. Warto go odwiedzić, by poznać tradycyjne kaszubskie budownictwo oraz sztukę ludową. Współcześnie wielkie zasługi na tym polu ma Kaszubski Uniwersytet Ludowy, który każdego roku organizuje w Wieżycy i Starbieniu szereg warsztatów dla twórców uprawiających plecionkarstwo, haft, rzeźbę i malarstwo na szkle.

Haft ma na Kaszubach długą tradycję. Początkowo powstawał on w klasztorach norbertanek w Żukowie i benedyktynek w Żarnowcu. Motywy identyfikowane jako kaszubskie spotykamy na obrusach ołtarzowych i innych kościelnych tkaninach oraz na czepcach już w XVII i XVIII w. Te ostatnie były na ogół wykonywane złotą lub srebrną nicią. Tkaniny zdobiono motywami roślinnymi (tulipanami, liliami, margaretkami i owocami granatu), które w XX w. zaadoptowano do wielobarwnego haftu kaszubskiego.

W klasztorach w Żukowie i Żarnowcu do sztuki szycia i haftowania przyuczano niewiasty pochodzące z rodzin szlacheckich, m i e s z c z a ń s k i c h oraz bogatego chłopstwa. Zdobyte tam umiejętności przenosiły one do swoich środowisk. Wielobarwny haft

kaszubski powstał na początku XX w. dzięki Teodorze i Izidorowi Gulgowskim, którzy w 1906 r. we Wdzydzach Kisz. zorganizowali pierwszy kurs hafciarski. Zwyczaj wyszywania szybko się upowszechnił. Wykształciły się też różne jego szkoły. Najstarsza z nich – wdzydzka charakteryzuje się bogatym wzornictwem. Kompozycje są tu wyjątkowo kolorowe, z przewagą niebieskiego, czerwonego, zielonego, czarnego i złotego. Szkoła żukowska natomiast posługuje się siedmioma kolorami i jest bardziej subtelna, oszczędna we wzory. Narodziła się w okresie międzywojennym dzięki twórczości Jadwigi i Zofii Ptach. W tym samym czasie uformowała się szkoła pucka z charakterystycznymi dla niej motywami: sieci, fal i mikołajka nadmorskiego. Dużo tutaj koloru niebieskiego i złotego.

W latach 50. powstała szkoła wejherowska. Jej twórczynią była Franciszka Majkowska, która propagowała haft wyrazisty pod względem koloru, z motywami chryzantem, dalii, astrów, bzu i groszku.

Rzeźba to wciąż rozwijająca się dziedzina sztuki ludowej. Na Kaszubach dominuje w niej tematyka związana z pracą rybaka, rolnika i rzemieślnika, a także religijna (częstym przedmiotem zainteresowania twórców są Boże męki – przydrożne kapliczki oraz świętki). Ponadto rzeźbiarze chętnie przedstawiają ptaki. Najczęściej stosowanym materiałem jest lipa, a wykonane zeń rzeźby nierzadko są polichromowane. W 1999 r. pomorscy rzeźbiarze wykonali, według projektu prof. Mariana Kołodzieja, ołtarz, przy którym podczas swojej wizyty w Sopocie papież Jan Paweł II odprawił mszę św. Na tę niezwykłą „budowlę” składały się setki rzeźb przedstawiających świętych i motywy biblijne.

Powyżej omówione elementy sztuki ludowej złożyły się na niezwykłą wystawę pod nazwą: „**Bł. Jan Paweł II w rzeźbie, hafcie i malarstwie**”. otwartą uroczystości dnia 15 sierpnia 2013 r. czyli w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej lub w tradycji ludowej zwanej świętem Matki Boskiej Zielnej. Otwarcia dokonał ksiądz prałat Kazimierz Wojciechowski, proboszcz kościoła pw. Opatrzności Bożej na Zaspie, przy którym znajdują się owe pomieszczenia. Ksiądz Kazimierz był bardzo wzruszony, widząc dzieła rąk ludzkich dedykowane Janowi Pawłowi II i licznie zgromadzonych.



W rozmowie z Edmundem Zielińskim powiedział, że spełniono jego marzenie. W wystawie wzięło udział 34 artystów z terenu Kaszub, Kociewia, Powiśla i Żuław. Tematyka wystawy wiąże się z osobą papieża Jana Pawła II i jego pielgrzymkami na ziemię pomorską. Zaproszeni twórcy należą

do grona wybitnych artystów reprezentujących różnorodne dziedziny twórczości: rzeźbę, malarstwo, hafciarstwo, plecionkarstwo. Ich twórczość eksponowana była na licznych wystawach lokalnych, krajowych i zagranicznych; prace wielokrotnie nagradzano i wyróżniano na konkurach o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim.

Ich dorobek twórczy doceniany jest przez władze lokalne i centralne i uhonorowany został licznymi odznaczeniami, medalami i stypendiami twórczymi. Pomysłodawcą wystawy jest Edmund Zieliński, a zorganizował ją Zarząd Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku przy współpracy Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych, Zarządu Stowarzyszenia „Moja Wspólnota” (prowadzącego Gdański Ośrodek Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II).

Ks. Leszek Jażdżewski

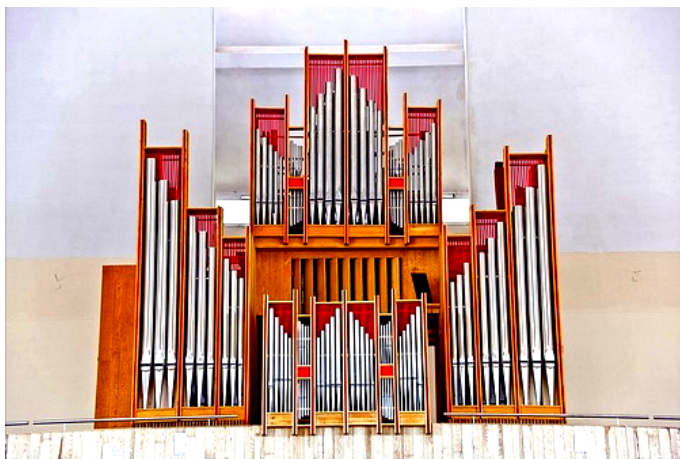


Śpiewajmy Panu Bogu

Organy kościelne cd.

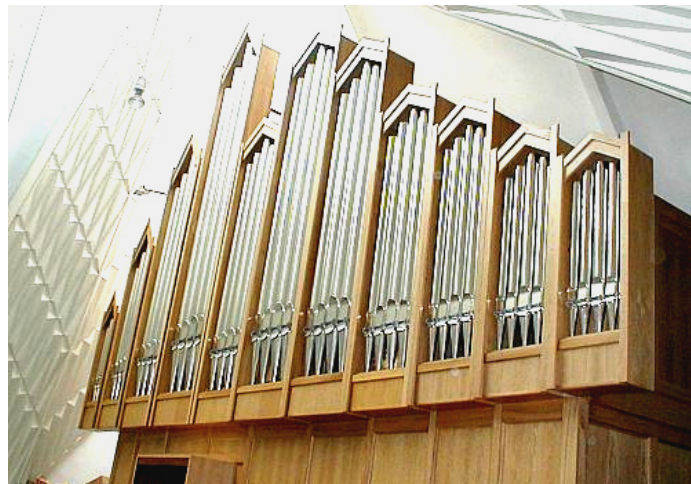
W poprzednim numerze gazетки „Na Rozstajach” zapoznaliśmy się z trzema instrumentami organowymi znajdującymi się w pobliskich parafiach (we Wrzeszczu i na Przymorzu). Dziś kontynuujemy dalszą wędrówkę po świątyniach gdańska poznając kolejne instrumenty:

Organy w parafii św. Kazimierza na gdańskiej Zaspie to jeden z najmłodszych instrumentów, bo zbudowany w 2010 roku. Posiadają one 57 głosów, 3 klawiatury (manualy), mechaniczną trakturę gry i elektryczną trakturę rejestrów. Projekt prospektu piszczałkowego wykonał znany gdański organmistrz- Tomasz Szałajda. Podjął się on także instalacji całego instrumentu. Warto dodać, że konsultacją merytoryczną przy pracach służył dyrektor Filharmonii Bałtyckiej, słynny gdański organista- Roman Perucki. Organy posiadają 10 głosów języczkowych (pierwszy i drugi manual po 2 głosy, zaś trzeci i pedał po 3 głosy języczkowe). Jednym z atutów tego instrumentu (z resztą jednego z największych w Trójmieście) jest dodatkowa sekcja „echowerk”, która ma możliwość współgry z każdym manualiem. Posiada ona takie rejestry jak np. Geigenprinzipal, Fugara czy Harmonia Aethera. Ponadto znajdziemy też trzy kanałowy sekwencer, tremulanty dla każdej z sekcji, wyłączniki poszczególnych głosów języczkowych, zimbels (jeden z tzw. rejestrów mechanicznych; wirująca, metalowa lub drewniana, gwiazda (lub koło) często z dzwoneczkami, umieszczana w dawnych prospektach organowych jako ruchomy element ich wystroju rzeźbiarskiego; obracająca się gwiazda daje podwójny efekt: wizualny i akustyczny) oraz pedał crescendo.



Organy w kościele Zmartwychwstania Pańskiego na Strzyży (u zmartwychwstańców) posiadają 34 głosy (w tym 4 języczkowe), trzy klawiatury oraz mechaniczną trakturę gry i elektryczną trakturę rejestrów (podobnie jak w przypadku organów zaspiańskich). Zostały one zbudowane w 2005 roku przez organmistrza Marka Cepke z Popowa. Założenia brzmieniowe instrumentu opracował

prof. Bogusław Grabowski, główny organista kościoła mariackiego w Gdańsku. Trzy manualy jakie posiada instrument obejmują zakres dźwięków od C do a₃, zaś pedał C do f₁. Manual III (ekspresyjny) i I (pozytywny) posiadają wbudowane tremulanty. Ponadto występują połączenia pomiędzy manualami I i II oraz II i III.



Kościół pw. św. Andrzeja Boboli we Wrzeszczu (ul. Mickiewicza) posiada instrument zbudowany w 1916 roku. Pierwotnie posiadał on 27 głosów. Po drugiej wojnie światowej zostało dodanych kolejnych 5 głosów. Traktura gry i rejestrów jest pneumatyczna. Trzy manualy i pedał posiadają 4 głosy języczkowe. Podczas generalnego remontu instrumentu dokonanego w latach 70-tych organy zyskały nowy kontuar ustawiony bokiem do ołtarza. Kolejny remont organy przechodziły w 2002 roku, gdzie wymieniono membrany w wiatrownicach. Instrument posiada dodatkowo urządzenie do kalikowania- czyli nożnego pompowania miechów (które to przydaje się wówczas, gdy zabraknie w kościele prądu).



Stronę redaguje **Mariusz Kowalczyk**

Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

**Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne) tel. 346 92 21**



PRAWDA NAS WYZWOLI

Rolą mediów katolickich jest przekazywanie prawdy, o której bl. ks. Jerzy Popiełuszko powiedział, iż tylko Ona nas wyzwoli. W sytuacji, kiedy kilkanaście osób skierowało pytanie do naszej redakcji o to, co tak naprawdę wydarzyło się w czerwcu tego roku w Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozstaje”, postanowiliśmy porozmawiać na ten temat z wieloletnim prezesem Zarządu Krzysztofem Gołaszewskim.

Rozmawia: Ryszard Balewski.

- W czerwcu tego roku nastąpiła zasadnicza zmiana w Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozstaje”, kiedy to podczas Zebrania Przedstawicieli Członków, niemalże w atmosferze skandalu został odwołany dotychczasowy Zarząd...

Krzysztof Gołaszewski - Może nie tyle skandalu, co pomówień i niedopowiedzeń związanych z materiałami z działalności Spółdzielni. Wspomnę, że wcześniej podjęto skutecznie proces likwidacji najpierw naszej telewizji, później „Biuletynu Informacyjnego”, tym samym pozbawiono członków Spółdzielni informacji.

Warto w takim wypadku zapytać inicjatorów takiego postawienia spraw, czemu tak naprawdę ma to służyć? W moim odczuciu chodziło o to, żeby członkowie nie mieli możliwości zaznajomienia się z bieżącymi sprawami dotyczącymi Spółdzielni, ze stanem majątku, zarówno wspólnego, jak i osobistego, a także jego bezpieczeństwem.

Wydaje się, jakby chciano zatrzeć szesnaście lat wytężonej pracy, o której efektach członkowie Spółdzielni przez ostatnich dziewięć lat byli na bieżąco informowani. Taki był sens powołania do życia własnych mediów, natomiast gremia zewnętrzne, obserwujące nasze działania gospodarcze przyznały Spółdzielni m.in. wyróżnienie „Gepardów biznesu”, tytuł „Najlepszej spółdzielni w województwie pomorskim”, a także laur, jako jednej z najlepszych spółdzielni w Polsce prowadzącej działalność inwestycyjną.

Te wszystkie osiągnięcia potwierdzały, że w Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozstaje” działa się dobrze, a bilans za 2012 rok przedstawiony w czerwcu podczas ZPCZ, wykazywał zysk ponad 440 tys. złotych. Natomiast rozpowszechniana była plotka, że nie ma zysku, że jest olbrzymia strata – pomimo, że biegły rewident, lustrator, sprawdzający działalność Spółdzielni określił, że wszystko jest w porządku i wydał najwyższą ocenę za całokształt sprawozdania finansowego i sprawozdania Zarządu. Najważniejsze też, że potwierdził ów wynik finansowy uzyskany w roku 2012 i to, że nie ma zagrożeń, co do kontynuacji działalności. Jedyne zagrożenia, które mogą się zdarzyć, to zaniechanie działań inwestycyjnych przy

ulicy Żwirki i Wigury i Burzyńskiego.

R.B. - *Chciałbym, aby jeszcze na chwilę wrócić do owego sposobu odwołania Zarządu. Jest tu jakaś niespójność: dokumenty wykazują pozytyw, a gremium spółdzielców jest innego zdania...*

K.G. - Przede wszystkim atmosfera głosowania nad przyjęciem tego sprawozdania była niejako z góry założona. Uważam, że scenariusz tego posiedzenia ułożony był przez ludzi nieprzychylnych członkom Spółdzielni, którzy dążyli do zmian za wszelką cenę, a nie mieli – i śmiem twierdzić – że nadal nie mają dobrego programu dla spółdzielców. Wymyślili sobie, że jak nie przyjmą sprawozdania, to będzie powód do nieudzielania absolutorium członkom Zarządu i w konsekwencji, do ich odwołania. I tak też się stało. Jednak w momencie, kiedy przyszła refleksja, że trzeba odpowiedzieć na pytanie, co w tym sprawozdaniu sporządzonym przez Zarząd i Radę Nadzorczą i sprawdzonym przez biegłego rewidenta, jest złego, i że trzeba to poddać ponownej weryfikacji, podjęto decyzję o reasumpcji, czyli ponownym głosowaniu. Tym razem za przyjęciem sprawozdania głosowały te same osoby, które kilkanaście minut wcześniej były mu

zdecydowanie przeciwne. Ocenę pozostawiam czytającym ten wywiad.

R.B. - *Punktem zapalnym była wspomniana wcześniej planowana inwestycja na placu przy ul. Żwirki i Wigury i Burzyńskiego...*

K.G. - Ja twierdzę, że każdy powód jest dobry. Teraz ten powód sobie postawiono, żeby osiągnąć zamierzony cel, a przed rokiem zarzucono Zarządowi, że nie zmieniono Statutu

Spółdzielni i nie wprowadzono Walnego Zgromadzenia, w momencie, kiedy sąd zajmujący się tą sprawą wydał postanowienie o tym, że tutaj nie ma żadnej winy Zarządu. Zatem sprawa inwestycji stała się kolejnym narzędziem do tego, by doprowadzić do radykalnych zmian we władzach Spółdzielni. Uważam zaś, że ta inwestycja jest potrzebna jak przysłowiowa woda czy powietrze Spółdzielni, bo zdecydowanie lepiej jest dla członków, jeżeli potrzebne remonty i modernizacje substancji mieszkaniowych odbywają się ze środków zarobionych przez Spółdzielnię, a nie z pieniędzy z portfeli mieszkańców. I tutaj działania grupy, która obiecywała szybkie zmiany, choćby w postaci obniżek czynszów, spełzły na niczym. Zauważmy, że od sławnego zebrania minęły już dwa miesiące i nic z obiecywanych zmian nie wprowadzono w życie. Jeśli chodzi o inwestycję, to - moim zdaniem - po podjętych uchwałach przez aktualnie rządzących, jej rozpoczęcie i realizacja stoją pod wielkim znakiem zapytania. Proszę zauważyć - o czym także mówiłem publicznie – deweloper, który wpłacił na konto Spółdzielni już niebagatelną kwotę ośmiu milionów, może zażądać ich zwrotu wraz z odsetkami. Do tego mogą dojść roszczenia z tytułu spodziewanych zysków, a to już mogą być dziesiątki



milionów złotych...

R.B. - Jaka jest aktualnie Pana sytuacja zawodowa?

K.G. - Nadal jestem zatrudniony w Spółdzielni na stanowisku dyrektora, i na wniosek pełniących obowiązki Zarządu Spółdzielni, przebywam na urlopie, którego wcześniej nie było mi dane wykorzystać. Po powrocie z urlopu spodziewam się wypowiedzenia umowy o pracę.

R.B. - Czy po takiej „rewolucji” sprawy Spółdzielni stały się dla Pana obojętne?

K.G. - Absolutnie nie, bo przecież tu mieszkają moi znajomi, przyjaciele, a także moja rodzina. Tutaj także spędziłem wiele lat pracy zawodowej. Zawsze chodziło mi o to, aby Rozstaje nieustannie się rozwijały, a przy tym, były miejscem przyjemnym i przyjaznym nie tylko do zamieszkania, ale również do wypoczynku. Znając problemy młodych rodzin, nowych mieszkańców z nowych inwestycji chcieliśmy zadbać o odpowiednią infrastrukturę z nowymi miejscami w przedszkolach, o dodatkowe punkty w przychodniach medycznych. Niestety nie znalazło to uznania w opinii niektórych mieszkańców osiedla z tzw. Komitetu protestacyjnego.

Miłe jest to, iż jako członek społeczności parafialnej Opatrzności Bożej spotykam się z licznymi wyrazami sympatii, jak i podziękowania za dotychczasowe dokonania - to miłe i budujące.

R.B. - Prawda jest tym elementem, który ustawia rzeczywistość na właściwym poziomie. Czy nie jest przykrym obserwowanie, że dorobek kilkunastu lat pracy obraca się w perzynę.

K.G. - Działania, które podjął pełniący obowiązki Zarząd Spółdzielni są dla mnie niezrozumiałe, choć po chrześcijańsku życzę wszystkim jak najlepiej. W moim przekonaniu, zadaniem osób tzw. p.o. powinno być jedynie administrowanie, a nie rządzenie. Wiadomym jest, że ogłoszony został konkurs na nowych członków Zarządu i to oni będą właściwymi zarządcami. Nie jest też tajemnicą, że ludzie pełniący obowiązki Zarządu wiedzą, iż wciąż jestem członkiem Spółdzielni i jej pracownikiem, a jednak niechętni są moim wizytom w Spółdzielni, mimo, że spowodowane są one koniecznością załatwienia spraw osobistych...

R.B. - Nie ma łamów Biuletynu, nie ma telewizji, pozostały łamy niezależnej prasy parafialnej...

K.G. - Najważniejsze, że jest szansa przekazania prawdy i pokazanie jej taką, jaka jest. Tego typu działanie z reguły wywołuje emocje wśród ludzi, którzy nie chcą żyć prawdą. Na szczęście tutaj jest możliwość powiedzenia prawdy, która jest zapisana, udokumentowana, weryfikowalna i nie anonimowa. Stąd podkreślam, że Spółdzielnia pozostawiona została z zyskiem finansowym, z opinią o braku jakichkolwiek zagrożeń kontynuacji działalności w roku następnym. Jeśli zatem coś złego się pojawi w najbliższym czasie, to tylko w wyniku decyzji obecnych członków Rady Nadzorczej i p.o. Zarządu, które w wypadku niepowodzenia, na siłę będą szukali argumentów, by zrzucić winę na poprzedników. Nic nowego pod słońcem.

Ks. Radosław Chmieliński

1. Skąd ks. pochodzi?, i kilka słów o atmosferze domu rodzinnego - czy przyczyniła się ona do wyboru drogi życia?

Urodziłem się w Gdańsku. Pierwsze 11 lat swojego życia mieszkałem razem z rodziną na Gdańskim Krakowcu, który bardzo miło wspominam. Później przeprowadziliśmy się na nowobudowaną Górą Orunię, w której dorastałem. Tam spędziłem większą część swojego życia. Stamtąd też pochodzi wiele miłych wspomnień związanych ze szkołami, zwłaszcza z VII Liceum Ogólnokształcącym, a także z całym życiem nowego osiedla, które od początku rozwijało się ściśle z parafią pw. św. Jadwigi Królowej.

Mam trójkę braci, dwóch z nich założyło rodziny, trzeci – najmłodszy kończy studia. Zostaliśmy wychowani w tradycyjnej, katolickiej rodzinie. Nie wyobrażałem sobie jako dziecko niedzieli, w której przed południem nie byłoby uczestnictwa eucharystii. Spowiedź comiesięczna była czymś naturalnym. Podobnie jak przychodzi 1. września i wszystkie dzieci wiedzą, że rozpoczyna się rok szkolny, tak oczywistym było dla mnie, że w pierwszy piątek miesiąca ksiądz czeka w konfesjonale.

2. Czy ks. przed seminarium uczestniczył w jakichś grupach formacyjnych?

Po pierwszej Komunii Świętej dołączyłem do grona ministrantów i służyłem przy ołtarzu do czasu wstąpienia do seminarium. Ministrantura, poznawanie i przygotowywanie liturgii, częsta obecność w zakrystii sprawiała, że nasiąkałem klimatem kościoła i parafii. Wspólne wyjazdy wakacyjne organizowane przez księży opiekunów dawały nam wiele radości. I pewnie dlatego najlepszych kolegów i przyjaciół miałem zawsze wśród ministrantów. Kościół i parafia stały się prawie dosłownie drugim domem, czułem się tam prawie jak u siebie.

Największy rozwój duchowy dało mi jednak uczestnictwo we wspólnocie charyzmatycznej, do której wstąpiłem w wieku 14. lat. To był czas, kiedy ruch charyzmatyczny dopiero docierał do Polski, księża którzy w tamtym czasie zaufali mi i moim rówieśnikom wykazali się odwagą, ale uważam że była to mądra decyzja. Fundament mojej dojrzałej wiary powstawał w tamtym czasie: modlitwa spontaniczna, uwielbianie Boga, rekolekcje wyjazdowe i konferencje sprawiły wiara nabrała – moim zdaniem – dojrzałości i smaku.

3. Od kiedy ksiądz jest kapłanem i jaka była dotychczasowa droga duszpasterska księdza.

Sakrament święceń przyjąłem w czerwcu 2004 roku i zostałem skierowany do parafii św. Stanisława Kostki w Gdańsku Oliwie. Pracowałem tam do grudnia 2008 roku, kiedy to zostałem przeniesiony do parafii pw. św. Józefa i św. Judy Tadeusza w Rumi. Z tej to parafii wróciłem do rodzinnego Gdańska i trafiłem na Zaspę.

Rozmowę przeprowadził **Ryszard Balewski**





Dziwny prezent

Wczesnym rankiem wuj Gerard wrócił z dalekiej wyprawy. Wszedł cicho do domu i postawił w kącie swój plecak oraz Coś bardzo wielkiego i bardzo dziwnego...

– Nareszcie jesteście! – Fusia ścisnęła Gerarda z całych sił.

– Hura! – cieszył się Malutki wdrapując się na plecy wuja – Czy przywiozłeś nam coś ciekawego z twojej wyprawy?

– Chwileczkę – odparł Gerard – umyję się, przebiorę i wszystko opowiem.

Malutki nie mógł się doczekać i zerknął na coś wielkiego i dziwnego stojącego obok plecaka. – Co to jest? – pytał Fusie – Może to jakaś zabawka dla mnie?

– Zaraz się dowiemy – odparła Fusia przyglądając się z uwagą długiej, kolorowej rurze z wielkim kołem i zawieszonymi na nim drążkami i kulkami.

– No właśnie – powiedział Gerard wychodząc z łazienki – to jest Coś, co przywiozłem dla was z podróży.

– Ale...to znaczy... bardzo dziękujemy – powiedziała Fusia, a Domiś obchodził wielkie Coś i przyglądał się temu ze zdziwieniem.

– A co to jest? – spytał.

– To jest Coś – odparł Gerard.

– A...do czego służy to Coś? – dopytywała Fusia.

– Hm, tak naprawdę to dokładnie nie wiem – podrapał się za uchem Gerard.

– Takie wielkie i ciężkie Coś niosłeś całą drogę i nie wiesz co to jest?! – Fusia nie posiadała się ze zdumienia.

– Było to tak. – zaczął niepewnie Gerard – W bardzo dalekiej i nieznannej krainie spotkałem tubylców i dałem im w prezencie moje rękawice.

– Te, które zrobiłam ci na drutach? – jęknęła Fusia – Oddałeś rękawice? Czemu?

– No wiesz...nic innego nie miałem, a chciałem być uprzejmy – mruknął Gerard.

– I co dalej? – pytał Malutki.

– A oni dali mi w prezencie Coś – odparł Wuj.

– I nie powiedzieli do to jest to Coś? – dopytywała niespokojnie Fusia.

– Niestety, mówili w takim dziwnym języku, że nie mogłem ich zrozumieć.

– A teraz podarowałeś to Coś nam? – upewniła się Fusia – Tylko co my z tym zrobimy?

– Może ozdobę w pokoju – wpadł na pomysł Malutki.

Ale niestety, w pokoju dziwne Coś zajęło tyle miejsca, że nie można było się ruszyć.

– Lepiej wynieśmy to Coś do ogródka – zdecydowała Fusia.



W ogródku Coś nie wyglądało najlepiej, a na dodatek zajęło całą grządkę przeznaczoną na pomidory.

– Zaniósłbym to Coś na stryszek – proponował Gerard – ale nie zmieści się na schodach. – No to mamy kłopot. – rzekła Fusia – A rękawiczki przepadły – dała cicho i poszła gotować obiad.

– Nie martw się – szepnął Malutki do Gerarda – Schowajmy to Coś do piwnicy, a później pomyślimy co z nim zrobić.

I od tej pory Coś stoi w piwnicy i wszyscy się o nie potykają gdy tam muszą wejść.

Tekst: **Agnieszka Galica**

Ilustracja: **Magda Jasny**



Tanie POŻYCZKI

- Niskie oprocentowanie
- Bez opłat przygotowawczych
- Dla osób fizycznych, emerytów, rencistów, osób prowadzących działalność gospodarczą, rolników
- Profesjonalne warunki pożyczkowe dla wybranych grup zawodowych

Pożyczka skierowana do pracowników grup zawodowych, tj. Edukacja, Służba Zdrowia, Administracja i Sądy, Kościół, Media, Kultura i sztuka, Wojsko, Policja, Straż Pożarna, Służby mundurowe Pełna lista zawodów wraz ze szczegółową ofertą dostępna w oddziałach SKOK „Rafineria”



LOKATY z wysokim zyskiem



Korzystne UBEZPIECZENIA

- mieszkaniowe
- podróżne
- komunikacyjne



Preferencyjne Konta Osobiste

- brak opłat za prowadzenie rachunku dla Emerytów i Rencistów

SKOK RAFINERIA

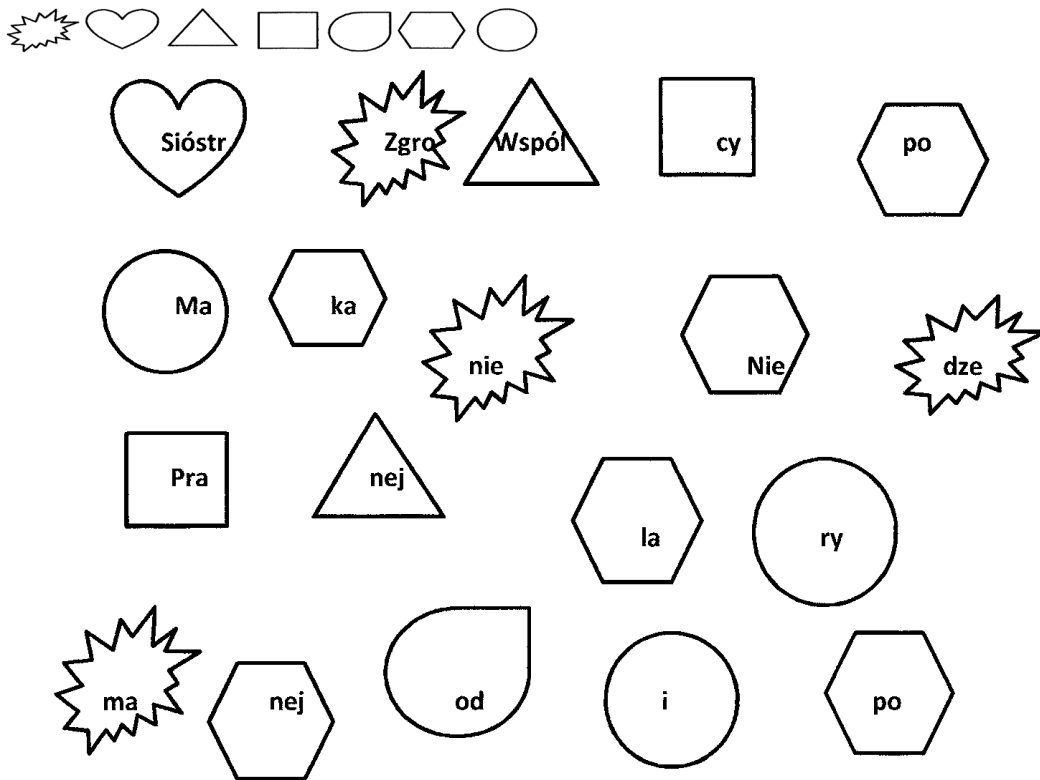
Gdańsk, ul. Jana Pawła II 48

tel. 58 346 48 98

www.skok-rafineria.pl

ZADANIE NR 1

Szybko minął czas wakacji i ... zadzwonił pierwszy dzwonek! Spotkałeś swoich szkolnych kolegów, nauczycieli i katechetów. Wśród nich są Siostry, które pracują w naszej parafii. Czy wiesz jak nazywa się Zgromadzenie, do którego należą? Połącz jednakowe figury i powstałe wyrazy ułóż według następującej kolejności:



ZADANIE NR 2

Właśnie te Siostry 30 września będą wspominały siedemdziesiątą piątą rocznicę śmierci człowieka, który założył ich Zgromadzenie. Wykreśl litery zgodnie z alfabetem, a dowiesz się, kim on jest.

**A S ą Ł B U C G Ć A D B E O ę Ź F Y G W H O I J J C K I Ł C
M H N O Ń W O C P Z R A S R T E U K W Z**

ZADANIE NR 3

18 września obchodzimy święto patrona dzieci i młodzieży. Podaj jego imię i nazwisko.



Imię Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.

Opracowała s. Alina

HISTORIA KOŚCIOŁA GDAŃSKIEGO

Biskup Lech Kaczmarek

Lech Kaczmarek urodził się 13 września 1909 r. w Poznaniu. Pochodził z poznańskiej rodziny mieszczańskiej. W latach 1916–1919 uczęszczał do szkoły powszechnej w Poznaniu. Następnie w latach 1919–1923 był uczniem poznańskiej szkoły wydziałowej im. Działyńskich. W 1923 r. rozpoczął naukę w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym im. Bergera, którą zakończył, uzyskując w 1929 r. świadectwo maturalne.



Studia teologiczne 1929 r. rozpoczął w Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Rok później, dekretem arcybiskupa gnieźnieńskiego



i poznańskiego, kardynała Augusta Hlonda został skierowany na studia filozoficzno-teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, które odbył w latach 1930–1934. Z powodu złego stanu zdrowia został przeniesiony do Polski. Święcenia kapłańskie przyjął w 1936 r. z rąk biskupa pomocniczego poznańskiego Walentego Dymka.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich wkrótce wrócił do Rzymu, gdzie kontynuował rozpoczęte studia. 28 maja 1938 r. uzyskał tytuł doktora teologii. Jednocześnie uzyskał licencjat z prawa kanonicznego. W lipcu 1938 r. wrócił na stałe do Polski. 1 września 1938 r. został prefektem Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Poznaniu.

Podczas II wojny światowej ukrywał się na terenie diecezji tarnowskiej. Prowadził m.in. tajne nauczanie oraz lekcje katechezy w tamtejszym gimnazjum wiejskim. Po zakończeniu wojny wrócił do Poznania, gdzie ponownie objął stanowisko prefekta w Gimnazjum Sióstr Urszulanek, Państwowym Gimnazjum i Liceum Spółdzielczym oraz Szkole Budowy Maszyn. Wykładał też w poznańskim Instytucie Wyższej Kultury Religijnej. Dekretem arcybiskupa poznańskiego został sędzią w Metropolitalnym Sądzie Duchownym w Poznaniu. W 1952 r. został referentem nauczania religii w kurii poznańskiej.

16 września 1953 r. abp Walenty Dymek powierzył mu stanowisko wykładowcy w poznańskim seminarium duchownym.

16 listopada 1958 r. został mianowany przez papieża Jana XXIII sufraganiem diecezji gdańskiej i biskupem tytularnym Alii. Sakry biskupiej udzielił mu prymas, kardynał Stefan Wyszyński.

Jako biskup pomocniczy podjął wykłady w Biskupim Seminarium Duchownym w Gdańsku oraz kierownictwo referatu nauki chrześcijańskiej w gdańskiej kurii. Oprócz tego wykonywał typowe posługi biskupie, takie jak wizytacje czy udzielanie sakramentu bierzmowania. W 1963 r. uczestniczył w pracach Soboru watykańskiego. Rok później został powołany na stanowisko krajowego duszpasterza pisarzy katolickich w Polsce.

10 marca 1971 r. w klinice w Warszawie zmarł biskup diecezjalny gdański Edmund Nowicki. 11 marca 1971 r. kolegium konsultorów wybrało bpa Kaczmarka wikariuszem kapitulnym diecezji gdańskiej. Niemalże pół roku później, 2 grudnia 1971 r. papież Paweł VI mianował go ordynariuszem diecezji gdańskiej. Jego Ingres do oliwskiej katedry odbył się 19 grudnia 1971 r.

Jako biskup diecezjalny gdański stworzył wiele instytucji diecezjalnych, takich jak: Gdańskie Towarzystwo Teologiczne (1972), Biskupi Sąd Duchowny (1976), Gdańska Kapituła Katedralna (1978), Instytut Pastoralny dla Kapłanów (1983). W 1973 przewodniczył obradom II Synodu Diecezji Gdańskiej. Po śmierci bpa Kazimierza Kluza w grudniu 1982 r. został krajowym duszpasterzem ludzi morza. Z jego inicjatywy powstało wiele nowych parafii na terenie całej diecezji, zwłaszcza na nowych osiedlach Gdańska. Wśród erygowanych parafii była również parafia Opatrzności Bożej w Gdańsku. Dzięki jego staraniom rozbudowano Seminarium Duchowne w Gdańsku-Oliwie. Nie można też pominąć znaczącej roli biskupa w czasie strajków sierpniowych w 1980 r. W 1981 r. poświęcił zaspiański cmentarz oraz odprawił tam Mszę św. Z jego inicjatywy postawiono też krzyż na cmentarzu.

Zmarł 31 lipca 1984 r. w Gdańsku. Został pochowany w krypcie biskupów w archikatedrze oliwskiej.

ks. *Leszek Jażdżewski*

PIEKARNIA • CUKIERNIA

SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- **ul. Komendantów 4/10** - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- **ul. Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- **ul. Meissnera 11/1A** - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30



WOJNA PRZYNOSI WOJNĘ

Czas, w którym piszę te słowa od chwili, w której staną one przed oczami Sz. P. Czytelników dzieli tydzień – taki jest cykl wydawniczy naszego pisma. W przeciwieństwie do Szanownych Państwa, nie wiem więc, czy w ciągu tego tygodnia doszło do amerykańskiego ataku raketowego na Syrię, czy nie. Sądzę, że raczej nie: w sobotę 31 sierpnia prezydent USA Barack Obama ogłosił, że jego armia jest gotowa do takiego ataku, zwrócił się jednak „o autoryzację tej decyzji do Kongresu” (czyli obu izb parlamentu USA). Tam najprawdopodobniej jej nie uzyska – i o to chodzi. Taka forma podejmowania (lub unikania) niepopularnych decyzji praktykowana jest w polityce na wszystkich szczeblach: kiedy prezydent miasta ma gdzieś przeciąć wstęgę, robi to sam; kiedy wprowadza podwyżkę czynszów lub cen biletów – wtedy „tylko wykonuje decyzję rady miasta”. Tak samo jest wtedy, kiedy chce się wyjść z twarzą z niewykonania wcześniejszych przyrzeczeń: „chciałem to zrobić, ale mi nie dali” – wzorem Lecha Wałęsy może powiedzieć prezydent Obama tym, którym już obiecał, że zaatakuje.

W przypadku decyzji o ataku na Syrię, podjęły ją oczywiście bez „autoryzacji” Kongresu – ale pod warunkiem, że Stany Zjednoczone nie byłyby w tej sprawie osamotnione. Jednak nawet najwierniejsza zazwyczaj w takich sprawach Wielka Brytania odmówiła; podobnie uczyniły Francja i Niemcy. O tym, jak bardzo Ameryce zależało na takim poparciu, świadczy to, że sekretarz stanu USA, Jan Kerry osobiście zadzwonił w tej sprawie także do ministra Radosława Sikorskiego. I spotkał się z twardą, kategoryczną odmową. Jak sądzą, minister Sikorski był już na to przygotowany: 15 sierpnia podczas uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego Prezydent RP Bronisław Komorowski zapowiedział „koniec udziału polskich żołnierzy w rozmaitych egzotycznych misjach”. Zabrzmiało to wtedy dość zaskakująco – jednak prawdopodobnie nasze władze wiedziały, co się szykuje.

Rzadko mam okazję zgadzać się z naszym rządem – ale w tej sprawie sądzą, że postąpił słusznie. Chciałbym, by Polska była sojusznikiem Stanów Zjednoczonych – ale nie bezwarunkowo i za nic. Po tym, jak prezydent Obama – spełniając postulaty Rosji – ogłosił wycofanie się USA z programu tzw. tarczy antyraketowej i uczynił to jeszcze w tak symbolicznym dla nas dniu 17 września, poparcia dla takich akcji niech sobie szuka gdzie indziej. Atakowi na Syrię przeciwna jest zresztą większość Amerykanów – właśnie dlatego Jan Kerry przekonując do interwencji dużo mówił o zabitych przez trujący gaz dzieciach, tak jakby amerykańskie rakiety zabijały wyłącznie dorosłych.

Jak zapewne wszyscy wiedzą, powodem owego „chirurgicznego” ataku USA jest broń chemiczna, której syryjski rząd miał użyć przeciwko antyrządowym rebeliantom, zwanym u nas eufemistycznie „opozycją”. Użycie gazów bojowych jest bezsporne – jednak dowody na to, że użył jej rzeczywiście rząd, są mało przekonujące. Bardzo wielu znawców tematu mówi, że zrobiła to właśnie opozycja, inni – że to prowokacja ze strony Arabii Saudyjskiej, która wykorzystując swój status sojusznika

USA rywalizuje w walce o rząd islamskich dusz ze wspierającym Syrię Iranem. Jak było naprawdę – nie wiemy. Pierwszą ofiarą każdej wojny jest prawda. Prezydent Syrii, Baszir Asad, musiałby być jednak totalnym idiotą, stosując broń chemiczną w sytuacji, gdy patrzy na niego cały świat, a w Damaszku przebywają obserwatorzy ONZ. Słowo „prezydent” jest zresztą w odniesieniu do niego mylące: władzę odziedziczył po ojcu, w rzeczywistości jest więc dziedzicznym monarchą, tytuł prezydenta brzmi jednak bardziej współcześnie. W pojęciu europejskim jest oczywiście dyktatorem. Takich jak on dyktatorów jest jednak na całym świecie wielu. Ich poddani żyją na ogół spokojnie, a nawet dostatnio (w Syrii mieszkało przecież całkiem sporo Polek, który wyszły za mąż za studiujących u nas Syryjczyków) pod jednym warunkiem – że nie próbują walczyć o władzę z dyktatorem i jego klanem lub kamarylą. Damaszek nie był też na słynnej „osi zła” prezydenta Busha. Nikt też Asadowi nie zarzucał organizowania lub wspierania terroryzmu – przeciwnie, zwalczał Al-Kaidę.

Tego wszystkiego nie można się jednak dowiedzieć z oglądanych podobno przez 10 milionów widzów „Wiadomości” TVP1. Nie tylko dlatego, że od pewnego czasu nie są już one programem informacyjnym, lecz publicystycznym – kabaretowym. W tej sprawie obowiązuje tam po prostu wersja o okrutnym tyranie i dobrych „opozycjonistach”. Nikt nie poinformuje – jak w TVP Info – że owa „opozycja” składa się np. z fanatyków obcinających głowy wziętym do niewoli przeciwnikom za pomocą pił elektrycznych: napatrzyl się chłopcy rozmaitych hollywoodzkich produkcji typu „Pila” (od 1 do 6) lub filmów obsypanych u nas nagrodami Quentina Tarantino, więc chcą to sobie wypróbować w realu... Na szczęście jest jeszcze Polskie Radio i TVP Info, gdzie – zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych – prezentowane są różne argumenty i różne punkty widzenia, na podstawie których można sobie wyrobić własne zdanie. Wspomniane twarde i kategoryczne słowa ministra Sikorskiego też usłyszałem w radiu, nie w „Wiadomościach” TVP1.

Nie jestem bynajmniej fanatycznym pacyfistą; jestem skłonny zgodzić się z opinią, że światu potrzebny jest „policjant”, pilnujący globalnego porządku. I jest zapewne lepiej, gdy rolę tę biorą na siebie Stany Zjednoczone niż inne mocarstwa. Muszą to jednak robić sensownie i odpowiedzialnie. Trudno mi jednak znaleźć racjonalny powód, dla którego planowany atak miałby sens, skoro sami Amerykanie mówią, że nie chcą obalić Asada, ale go „osłabić”. Radio Watykańskie nadało w zeszłym tygodniu wywiad z rezydującym w Libanie arcybiskupem jednego z obrządków wschodnich, który powiedział, że mówienie o „prawach człowieka” jest tylko pretekstem: bez względu na to, kto będzie rządził w Syrii, demokracji w stylu europejskim i tak tam nie będzie. Nie chodzi też o ropę – Syria jej nie ma. Podczas modlitwy „Anioł Pański” w ubiegłą niedzielę papież Franciszek – ogłaszając sobotę 7 września dniem postu w intencji pokoju w Syrii – powiedział, że wojna nie przynosi pokoju: wojna zawsze przynosi wojnę. Nawet wtedy, gdy – to już dodaję od siebie – decyzję o jej rozpoczęciu podjął laureat Pokojowej Nagrody Nobla.

Zdzisław Kościelak



WASIUKIEWICZ Armia daje odpór kryzysowi



SIUKIEWICZ Recepta premier



Daj mi Panie, poczucie humoru.

Daj mi łaskę zrozumienia żartu.

*Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,
i nieco z niego udzielił innym.*

św. Tomasz Morus



HUMOR

Syn zrobił prawo jazdy i prosi ojca o pożyczenie samochodu.

Popraw oceny w szkole, przeczytaj Biblię i zetnij włosy, to wrócimy do tematu.

Po miesiącu chłopak przychodzi do ojca:

– Poprawilem stopnie, Biblię znam już prawie na pamięć.

Pożycz mi samochód, tato.

– A włosy?

– Ale tato, w Biblii wszyscy: Samson, Mojżesz, a nawet Jezus mieli długie włosy!

– O, widzisz? I chodzili na piechotę!

* * * * *

– Nie piję, nie palę, mięsa nie jadam choć nie piątek, a ciągle jakby jakiś pierścień ścisnął mi głowę, księżu proboszczu.

– Może aureola za ciasna?

* * * * *

Mały Jacek udał się z mamą do klasztoru kontemplacyjnego, aby odwiedzić ciotkę - zakonnicę. Z lekkim strachem w oczach patrzy na ciotkę, patrzy na kraty w oknie, aż wreszcie nie wytrzyma:

– A co by się stało mamo, gdyby ją tak wypuścić?

* * * * *

Na kole ratunkowym płynie po morzu ocalały z katastrofy morskiej Anglik. Dopływa do niego Francuz, ocalały z zatoniętego przed godziną innego statku.

– Długo pan już tak pływa? - pyta Francuz.

– Od miesiąca.

– I jak pan to wytrzyma?

– Sam się sobie dziwię. Ale szczególnie nudzę się w weekendy.

* * * * *

Dziennikarz przeprowadza wywiad z właścicielem pięciu... planet bliźniaczo podobnych do naszej i nawet umożliwiającym osiedlanie się tam ludzi:

– Jakim cudem doszedł pan do tak niewyobrażalnego bogactwa?

– A wie pan, byłem prostym, bezrolnym chłopem. I raz złapałem złotą rybkę. I ona mi mówi że mi spełni życzenie. A ja się poskrobałem po łbie i rzeke: „A co ja mogę chcieć? Bo wiesz, rybko, ja to nawet ziemi nie mam. Żeby tak mieć chociaż pędz...”

Opracowała **Wiesława Bębenek**

31 sierpnia 2013 r. w górnym kościele Opatrzności Bożej odprawiona została uroczysta Msza święta koncelebrowana poświęcona ofiarom drugiej wojny światowej, inicjatorem i organizatorem Mszy oraz Drogi Krzyżowej na cmentarzu zaspiaskim był ks. dr. Leszek Jażdżewski który przewodniczył Koncelebrze.

We Mszy świętej oprócz parafian uczestniczyli również członkowie Stowarzyszenia Civitas Christiana oraz Stowarzyszenia Kaszubsko Pomorskiego.



Zdjęcia i tekst Ryszard Balewski



**Parafia
Opatrzności
Bożej**

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci:

szkoła podstawowa – sobota 10.30,

gimnazjum – sobota 11.30,

starsi – I piątek miesiąca 19.00,

aspiranci – sobota 9.00

Rycerstwo Niepokalanej: Sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki”: – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – piątek 18.00,

sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

czwartek 18.00

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek każdego miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

I grupa 1 i 3 poniedziałek 19.00

II grupa 2 i 4 poniedziałek 19.00

Kaplica bł. Jana Pawła II

- adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

– środa 17.00 – 18.30 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.00

Z życia parafii

**W miesiącu Sierpniu 2013 r do Wspólnoty Kościoła
przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ☩ Franciszek Jan Nowak,
- ☩ Anna Krzyżnowska,
- ☩ Viktoria Martyna Liebercht,
- ☩ Oktawiusz Piotr Stefanek,
- ☩ Agnieszka Weronika Goyke,
- ☩ Nikola Maja Andruszkiewicz.

Do Domu Ojca odeszli:

- ✠ Tomasz Mazur lat 46 z ul. Burzyńskiego,
- ✠ Jacek Sarosiek lat 49 z ul. Meissnera,
- ✠ Janina Gierczak lat 85 z ul. Burzyńskiego,
- ✠ Janina Górská lat 65 z ul. Meissnera,
- ✠ Waldemar Jasiński lat 60 z ul. Meissnera,
- ✠ Jan Skowroński lat 85 z ul. Żwirki i Wigury.

Wrzesień 2013 r.

Kaplica bł. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci bł. Jana Pawła II - wtorek godz. 18.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18.00.

Modlitwy do Miłosierdzia Bożego w czwartek po Mszy św. wieczornej.

Program Mszy św. w niedziele: godz. 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00 (górny kościół) i 19.00 (dolny kościół).

Zmiany personalne.

Dekretem Metropolity Gdańskiego ks. Wojciech Gruba został wikariuszem parafii Gwiazda Morza w Sopocie.

Stanowisko wikariusza objął ks. Radosław Chmieliński, który przybył do nas z parafii św. Józefa i św. Judy Tadeusza z Rumi.

Dekretem Matki Generalnej Sióstr Wspólnej Pracy siostra Małgorzata Perechowska została przełożoną domu w Łowiczu. Siostra Joanna Wójtowicz została zakrystianką w Babiaku.

Katechetką w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8 im. Jana Pawła II została siostra Renata Pawelec. Kancelistką została siostra Dorota Dziekanowska.

Wraz z rokiem szkolnym rozpoczyna się katechizacja dzieci i młodzieży. Nie jest ona zdobywaniem tylko wiedzy, kształceniem intelektu. Katechizacja to nade wszystko rozwijanie życia duchowego. Katechetom, nauczycielom i wychowawcom na nowy rok szkolny i katechetyczny życzymy Szczęście Boże!

Proboszcz – ks. **prałat Kazimierz Wojciechowski**

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz (teksty i korekta), Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezja.gda.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.